



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 13 marca 2022 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia z liturgii tej drugiej niedzieli Wielkiego Postu opowiada o przemienieniu Jezusa (por. Łk 9, 28-36). Podczas gdy modli się On na wysokiej górze, zmienia się Jego wygląd, Jego szata staje się śnieżnobiała i jaśniejąca, a w świetle Jego chwały ukazują się Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiają z Nim o czekającej Go w Jerozolimie Passze, czyli o Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu.

Świadcami tego nadzwyczajnego wydarzenia są apostołowie Piotr, Jan i Jakub, którzy weszli na górę z Jezusem. Wyobrażamy ich sobie z szeroko otwartymi oczami w obliczu tego niezwykłego widoku. I z pewnością tak było. Jednak ewangelista Łukasz odnotowuje, że „Piotr i jego towarzysze byli *zmorzeni snem*” i że „kiedy się ocknęli”, ujrzeli chwałę Jezusa (por. w. 32). Sen tych trzech uczniów jawi się niczym dysonans. Ci sami apostołowie zresztą usną także w Getsemani, podczas pełnej trwogi modlitwy Jezusa, który prosił ich, żeby czuwali (por. Mk 14, 37-41). Zaskakuje ta senność w tak bardzo ważnych chwilach.

Jednak gdy czytamy uważnie, widzimy, że Piotr, Jan i Jakub przysypiają, zanim zaczęło się przemienienie, to znaczy właśnie w chwili, kiedy Jezus się modli. Podobnie będzie w Getsemani. Widocznie była to modlitwa trwająca długo, w milczeniu i w skupieniu. Możemy sądzić, że na

początku również oni się modlili, dopóki nie przemogły znużenie, sen.

Bracia, siostry, czyż ten sen w nieodpowiednim czasie nie przypomina tak wielu naszych senności, które nas ogarniają w chwilach, o których wiemy, że są ważne? Być może wieczorem, kiedy chcielibyśmy się modlić, pobyć trochę z Jezusem po dniu, który upłynął na mnóstwie bieganiny i zajęć. Albo kiedy jest pora, by zamienić parę słów w rodzinie, a brakuje już siły. Chcielibyśmy być bardziej przytomni, uważni, uczestniczyć, nie tracić cennych okazji, jednak nie jesteśmy w stanie albo udaje się nam to w pewnej mierze, i to niewielkiej.

Intensywny czas Wielkiego Postu jest w tym sensie sposobnością. Jest to okres, kiedy Bóg chce nas przebudzić z *wewnętrznego letargu*, z tej ospałości, która nie pozwala wyrazić się Duchowi. Bowiem – zapamiętajmy to dobrze – zachowywanie czujności serca nie zależy tylko od nas – jest to łaska, o którą trzeba prosić. Świadczą o tym trzej uczniowie z Ewangelii – byli dobrzy, poszli za Jezusem na górę, lecz o własnych siłach nie byli w stanie czuwać. Zdarza się to również nam. Jednak budzą się właśnie w chwili przemienienia. Możemy sądzić, że to światło Jezusa ich przebudziło. Podobnie jak oni, również my potrzebujemy Bożego światła, które nam ukazuje sprawy w odmienny sposób; przyciąga nas, przebudza, rozpala na nowo pragnienie i siłę do modlitwy, do patrzenia w głąb siebie i do poświęcania czasu innym. Możemy przewyciężyć zmęczenie ciała mocą Ducha Bożego. A kiedy nie udaje się nam tego przewyciężyć, powinniśmy mówić do Ducha Świętego: „Pomóż nam, przyjdź, przyjdź, Duchu Święty. Pomóż mi – pragnę spotkać Jezusa, chcę być czujny, przebudzony”. Trzeba prosić Ducha Świętego, żeby nas wyrwał z tej senności, która nie pozwala nam się modlić.

W tym okresie Wielkiego Postu warto, abyśmy po trudach każdego dnia nie gasili światła w pokoju bez stanięcia w świetle Bożym. Pomodlenia się chwilę przed zaśnięciem. Dajmy Panu możliwość zaskoczenia nas i przebudzenia naszego serca. Możemy to uczynić, na przykład, otwierając Ewangelię, pozwalając, by nas zaskoczyło Słowo Boże, bowiem Pismo oświeca nasze kroki i rozpala serca. Albo też możemy patrzeć na Ukrzyżowanego i zachwycać się szaloną miłością Boga, która nigdy się nami nie nuży i ma moc przemieniania naszych dni, nadawania im nowego sensu, innego światła, niespodziewanego światła.

Oby Maryja Dziewica pomagała nam zachowywać rozbudzone serca, abyśmy przyjęli ten czas łaski, jaki daje nam Bóg.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Bracia i siostry, przed chwilą modliliśmy się do Maryi Dziewicy. W tym tygodniu miasto, które nosi Jej imię, Mariupol, stało się miastem męczennikiem wyniszczającej wojny, która dewastuje Ukrainę. W obliczu barbarzyństwa zabijania dzieci, niewinnych ludzi i bezbronnych cywilów nie

istnieją racje strategiczne, które by się dało utrzymać – należy tylko zakończyć niedopuszczalną agresję zbrojną, zanim zamieni miasta w cmentarze. Z bólem serca przyłączam mój głos do głosu zwykłych ludzi, którzy błagają o zakończenie wojny. W imię Boga niech zostanie wysłuchane wołanie cierpiących i położony kres bombardowaniom i atakom! Niech będzie rzeczywiste i zdecydowane dążenie do negocjacji, a korytarze humanitarne niech będą skuteczne i bezpieczne. W imię Boga proszę was – powstrzymajcie tę masakrę!

Chciałbym jeszcze raz zachęcić do przyjmowania bardzo licznych uchodźców, w których jest obecny Chrystus, i podziękować za wielką sieć solidarności, jaka powstała. Proszę wszystkie wspólnoty diecezjalne i zakonne o *wzmożenie modlitwy o pokój*. Bóg jest tylko Bogiem pokoju, nie jest Bogiem wojny, a ten, kto popiera przemoc, profanuje Jego imię. Teraz pomódlmy się w milczeniu za tych, którzy cierpią, i o to, aby Bóg nawrócił serca na zdecydowaną wolę pokoju.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów, przybyłych z Włoch i z różnych krajów. W szczególności pozdrawiam wiernych z diecezji Neapolu, Fuorigrotty, Pianury, Florencji i Carmignano; a także delegację Movimento Nonviolento.

Wszystkim życzę miłej niedzieli i proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.